

# ALARM

## CZY ZMIERZAMY DO KOMPROMITACJI?

Dla "ekologicznych" zwolenników przystąpienia Polski do Unii Europejskiej podstawowym argumentem aby w referendum głosować "za" była perspektywa otrzymania przez Polskę znacznej pomocy finansowej na przedsięwzięcia infrastrukturalne w ochronie środowiska. Pomoc ta ma na celu szybkie dostosowanie naszego kraju do wymogów i standardów krajów UE aby wyeliminować opóźnienia w ochronie różnych elementów środowiska.

To dzięki tym standardom w ciągu ostatnich 30 lat oczyszczono rzeki w wielu krajach UE w stopniu godnym pozazdrosczenia a także zmniejszono znacznie strumień odpadów deponowanych na składowiskach. Szybkie odrobienie naszych opóźnień w tej dziedzinie jest ważne, aby móc przystosowywać się w zakładanych przedziałach czasowych do podnoszonych na coraz to wyższy poziom standardów ochrony środowiska. Czasowe odwołanie się porządkowania zaległości w dziedzinie ochrony środowiska sprawi, że na długo pozostaniemy "krajem szczególnej troski" Unii Europejskiej.

W rokowaniach przedakcesyjnych kolejne rządy Rzeczypospolitej negocjowały okresy przejściowe na osiągnięcie tych wymogów. **Paradoks tych rokowań polegał na tym, że strona rządowa zobowiązywała się do spełnienia wielu czynników, których wykonanie należało i należy w dużej mierze do administracji samorządowych – a nie do administracji rządowej.**

Rozlegały się publicznie nieliczne i ciche głosy, że administracje samorządowe nie są przygotowane aby spełnić w założonym czasie zobowiązania podpisywane przez Polskę w rokowaniach przedakcesyjnych. Głosy te ginęły jednak w optymistycznych zapewnieniach kolejnych ekip Ministerstwa Środowiska i innych resortów rządowych, że Polska jest w stanie sprostać wyneogowanym okresom przejściowym w "rozdziale środowisko".

**Deklaracje takie padały mimo tego, że administracja rządowa nie posiadała i w zasadzie nadal nie posiada żadnych mechanizmów do przeloczenia wprost na samorządy obowiązku wypełnienia zobowiązań przedakcesyjnych Państwa i nie posiada instrumentów ich egzekwowania wobec samorządów jako części administracji publicznej.**

Krótki okres po 1 maja 2004 r. ukazał jednak twardą prawdę i – sądząc po lekturze materiałów dziennikarskich napisanych po tej dacie – nie tylko nie jesteśmy w stanie szybko i racjonalnie wykorzystać pomocy finansowej na odrobienie "środowiskowych" zapóźnień – grożą nam nawet kary finansowe za niespełnienie już podpisanych zobowiązań.

Oto wybrane cytaty z artykułów prasowych i informacji z witryn internetowych dotyczące gospodarki odpadami komunalnymi:

1 czerwca 2004 r. w Senacie RP odbyło się posiedzenie Senackiej Komisji Ochrony Środowiska pt. "Gospodarka odpadami – stan obecny i perspektywy rozwoju". (...) Jerzy Kędzierski, Zastępca Prezesa Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska – *Polska ma do wykorzystania bardzo duże fundusze z Unii Europejskiej na gospodarkę odpadami. Aby z nich skorzystać, konieczne jest wprowadzenie monopolu gmin na gospodarkę odpadami. (...) Jego zdaniem, obecnie samorządy nie są w stanie zapewnić dla tych inwestycji odpowiednich strumieni odpadów, gdyż decydują o tym wywozowe przedsiębiorstwa odpadowe. Gmina nie jest przecież z reguły „właścicielem” odpadów komunalnych. Z chwilą załadunku – odpady należą do firmy wywozowej, która wiezie odpady tam gdzie najtaniej je ktoś przyjmie. Może dlatego do finansowania z Funduszu Spójności zgłoszono bardzo niewiele wniosków związanych z odpadami (...)* serwis Aktualności ze strony [www.odpady.net.pl](http://www.odpady.net.pl) z 2.6.2004 – tytuł informacji: *Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska żąda monopolu dla gmin na gospodarkę odpadami*

\*

*(...) Czy Polsce grożą wielomilionowe kary za niewypełnienie zobowiązań traktatu akcesyjnego w dziedzinie gospodarki odpadami? (...) – Początkowo Unia będzie wysyłała upomnienia, ale jeśli nie spełnimy wymogów, to ostatecznie nałoży kary w wysokości tysięcy euro dziennie. Za wszystko zapłaci budżet – mówi Marek Sobiecki, dyrektor departamentu polityki ekologicznej Ministerstwa Środowiska. (...)*

*Potrzebujemy narodowego programu budowy systemów selektywnej zbiórki opakowań – przekonuje Włodzisław Rząsa, prezes organizacji Forum Opakowań Szklanych (...)*

"RZECZPOSPOLITA" z 16.6.2004, artykuł pt.:

Sposób na odzysk – Polacy będą musieli nauczyć się segregowania opakowań, jeśli nie chcą płacić kar

\*

*Dlaczego innym udało się opanować góry odpadów? Odpowiedź jest tak prosta jak reguły, które zostały zastosowane w niektórych "starych" państwach Unii Europejskiej. Wprowadzono sztucznie zawyżone ceny za odpady przyjmowane na składowiska, gdyż uznano, że najdroższą technologią musi być bezpośrednie deponowanie odpadów! Oplata za składowanie musi "dać" między innymi środki na zorganizowanie systemu selektywnej zbiórki i innych elementów zintegrowanej gospodarki odpadami komunalnymi. Do tej filozofii zaczęto dopasowywać uwarunkowania prawne, wprowadzające obowiązek selektywnej zbiórki odpadów komunalnych nakładany na wszystkie podmioty zajmujące się zbiórką odpadów (nie tylko organizacje należące do gmin), zakaz składowania odpadów zmieszanych z udziałem frakcji organicznej, racjonalną gospodarkę surowcami wtórnymi oraz zakaz składowania odpadów o kaloryczności większej niż 6600 kJ/kg suchej masy (...)* Wtedy przestaną jeździć po całej Polsce tabuny transporterów w poszukiwaniu najtańszych składowisk, tak tanich, żeby to "wędrowanie" się opłacało - i to dopiero będzie ochrona środowiska.

"WSPÓLNOTA" nr 13 z czerwca 2004 r., artykuł pt.: System nie działa

W listopadzie 2003 roku, na kilka miesięcy przed formalnym przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej, byłem uczestnikiem Seminarium *"Gospodarka odpadami w oparciu o współpracę międzygminną – czyli jak wdrażać plany gospodarki odpadami na Dolnym Śląsku. Doświadczenia francuskie wobec sytuacji w Polsce"*. Słuchaczami byli głównie przedstawiciele samorządów gminnych, prelegentami oprócz fachowców polskich – przedstawiciele francuskiej agencji rządowej ADEME. Jest to instytucja administracji rządowej finansowana przez budżet centralny, zajmującą się między innymi współfinansowaniem z pieniędzy publicznych inwestycji samorządowych w gospodarce odpadami, bezpłatnym doradztwem eksperckim samorządowi, współtworzeniem planów gospodarki na wszystkich szczeblach administracji publicznej.

Wśród wielu różnych stwierdzeń i konkluzji podsumowujących dwudniowe wykłady i dyskusje o sytuacji na Dolnym Śląsku i w Polsce, najważniejsze były następujące:

1. Brak jest dostatecznej liczby formalnych międzygminnych struktur organizacyjnych, co w zasadzie jest podstawą gospodarki odpadami komunalnymi w krajach UE.
2. Brak jest prawnych zapisów rozstrzygających o tym, że administracja gminna jest "właścicielem" odpadów komunalnych. Brak takiego zapisu powoduje to, że gmina w ograniczonym zakresie może kierować zagospodarowaniem tego strumienia odpadów; administracja gminna nie jest też z reguły tym podmiotem, który otrzymuje opłaty od swych obywateli za usuwanie i gospodarkę odpadami. **Referendum gminne jest w tym przypadku praktycznie "martwym narzędziem" aby uzyskać powyższe mechanizmy przez administrację samorządową.**
3. Brak jest rządowej agencji ekspercko-doradczej, która na rzecz innych szczebli administracji publicznej świadczyłaby nieodpłatnie usługi konsultingowe dotyczące działań podejmowanych raz na kilkadziesiąt lat w samorządach, w sposób gwarantujący odpowiednią jakość i dbałość o interes publiczny.
4. Brak jest prawnego dookreślenia konkretnych zadań finansowo-organizacyjnych, administracji publicznej innych szczebli niż gminy.
5. Brak jest przepisów umożliwiających administracji państwowej interwencję w przypadku impasu decyzyjnego w gminach w sprawach inwestycji ponadlokalnych dotyczących celu publicznego, realizowanych przez (nieliczne jeszcze) związki międzygminne lub powiaty.
6. Brak jest elementów ekoadukacji społecznej w wypełnianiu "misji publicznej" przez telewizję państwową - samorządy nie posiadają narzędzi do skutecznej kampanii na rzecz zmiany zachowań dla realizacji prawidłowego systemu zagospodarowania odpadów komunalnych oczekują więc pomocy w tym zadaniu ze strony telewizji publicznej.

Zacytowane wcześniej materiały dziennikarskie udowadniają, że kilkumiesięczny upływ czasu potwierdził słuszność wyspecyfikowanych na Seminarium wniosków i konkluzji.

**Obecnie, gdy czas udowodnił jak dramatyczna jest sytuacja w zakresie wykorzystania przez samorządy pomocy unijnej dla uzdrowienia gospodarki odpadami i w obliczu niebezpieczeństwa płacenia kar przez Polskę za niewypełnienie zobowiązań unijnych, zdecydowałem się poprzez życliwą dla spraw publicznych prasę upowszechnić wnioski i konkluzje z tamtego Seminarium.**

Samorządowi uczestnicy Seminarium, na podstawie własnych doświadczeń, wskazywali w ciągu dwu dni na wiele obecnych w naszej rzeczywistości barier prawnych, organizacyjnych i proceduralnych, które są przeszkodą na drodze do sprawnego i racjonalnego uporządkowania przez administracje samorządowe dotychczasowego kształtu gospodarki odpadami **komunalnymi**.

Z kolei francuscy prelegenci, reprezentujący rządową agencję ADEME, wskazywali jak problemy gospodarki odpadami są z bardzo dobrym rezultatem rozwiązywane we Francji. Można powiedzieć, że mechanizmy prawno-organizacyjne istniejące we Francji dają samorządom francuskim odpowiednie narzędzia do prowadzenia właściwej polityki w gospodarce odpadami (*w skali całego kraju*) zgodnie ze standardami przyjętymi w ramach wspólnej polityki Unii Europejskiej w tej dziedzinie.

Szkoda, że na Seminarium nie byli obecni żadeni parlamentarzyści i wysocy rangą przedstawiciele administracji rządowej, bo większość też wygłoszonych przez uczestników i wykładowców kończyła się stwierdzeniem, że aby polskie samorządy również posiadały odpowiednie instrumenty do prowadzenia na swym obszarze spójnej polityki w kierunku racjonalnego uporządkowania dotychczasowego kształtu gospodarki odpadami, potrzebne są zmiany prawne będące w kompetencji centralnego ośrodka legislacyjnego.

**Pierwszą tezą, przez nikogo nie zakwestionowaną, było to, że aby rozpocząć spójne i racjonalne budowanie nowych systemów w gospodarce odpadami komunalnymi, konieczne są instytucjonalne struktury międzygminne, dzięki którym powinny powstać formalne powiązania międzygminne w kierunku uzyskania potencjału ludnościowego co najmniej rzędu minimum 100 tys. mieszkańców.** Jedyne uwarunkowania geograficzne i inne nadzwyczajne okoliczności decydują o tym, że mogą być uzasadnione wyjątkowo struktury o mniejszym potencjale ludnościowym. We Francji, mimo tego że jest tam 36 tys. gmin o przeciętnej liczbie mieszkańców 1 500 osób (*dla porównania w Polsce: 2 500 gmin o przeciętnej liczbie 15 200 mieszkańców*), proces tworzenia związków międzygminnych dla gospodarki odpadami przebiegał w sposób stosunkowo szybki i naturalny, szczególnie po 1975 roku, kiedy ukazała się fundamentalna do dzisiaj tak zwana *"Dyrektywa Ramowa"* Unii Europejskiej ustanawiająca standardy i kierunki działań dla gospodarki odpadami.

Na pytanie czy wszystkie francuskie gminy są członkami Związków Komunalnych dla gospodarki odpadami, usłyszeliśmy odpowiedź, że 20% gmin francuskich nie jest jeszcze zrzeszonych w Związkach, ale że jest to stan schyłkowy, bowiem parlament francuski (*w imię wyższych celów publicznych - dla racjonalizacji wykonywania zadań publicznych*), uchwalił ustawę, w myśl której owe 20% francuskich gmin, jeśli do końca 2004 roku nie przystąpi do istniejących związków komunalnych, to po tej dacie zostaną obligatoryjnie przyłączone do istniejących przyległych terytorialnie związków komunalnych.

Na pytanie czy przedstawiciele ADEME uważają, że również polskie gminy powinny tworzyć związki gmin dla sprostania przez Polskę wymogom dotyczącym standardów obowiązujących w Unii Europejskiej, usłyszeliśmy w odpowiedzi, że jeśli zadania w gospodarce odpadami komunalnymi przypisane są kompetencyjnie gminom, to nie widzą innej alternatywy jak stworzenie odpowiednich struktur międzygminnych dla tego zadania publicznego. **Ze zdziwieniem przyjęli informację, że również polska ustawa o samorządzie gminnym od blisko 14 lat przewiduje w art. 64 możliwość obligatoryjnego tworzenia międzygminnych związków komunalnych.**

Kolejnym zagadnieniem, które wykazało różnicę pomiędzy polskimi i francuskimi samorządami, był fakt, że we Francji w chwili odbioru od mieszkańców odpadów komunalnych, właścicielem i dysponentem strumienia odpadów jest ustawowo administracja publiczna (*gmina lub Związek Gmin - zależy to od umowy pomiędzy członkami Związku*). To ona decyduje jak jest segregowany ten strumień odpadów, na jakie instalacje i w jakiej ilości mają być przewożone te odpady, tak aby racjonalnie wykorzystywać istniejące możliwości infrastrukturalne w tej dziedzinie (*obiekty-instalacje własności publicznej lub innej własności*).



Czynności związane z usuwaniem i dalszym zagospodarowaniem odpadów najczęściej zlecane są do wykonania firmom prywatnym, których czynności opłacane są z pieniędzy gromadzonych przez organy administracji publicznej poprzez opłaty wnoszone przez obywateli w różnej formie: może być to składnik podatków lokalnych, może to być osobna opłata, może to być wydzielona pula pieniędzy w budżecie gminy, powstała z wnoszonego powszechnie we Francji podatku katastralnego od nieruchomości. Będąc właścicielem odpadów i zarazem tym podmiotem, który otrzymuje od swych obywateli (*zanieczyszczających*) zapłatę za wszelkie czynności w gospodarce odpadami - administracja publiczna może tworzyć racjonalne miejscowe plany gospodarki odpadami, biorąc pod uwagę istniejące i potrzebne obiekty-instalacje i wiedząc jakiej wysokości funduszy potrzebuje na te cele, a w rezultacie wiedząc jak kształtować opłatę od obywateli dla racjonalnego sprostania potrzebom w tej dziedzinie gospodarki komunalnej. Z puli tych pieniędzy organizowany jest między innymi także system selektywnej zbiórki odpadów.

**Wielkie poruszenie o charakterze aprobaty, wywołała informacja, że w wielu departamentach francuskich opłaty za gospodarkę odpadami są osobną pozycją w podatkach płacanych do państwowego urzędu skarbowego, który przენosi te opłaty na konta odpowiednich samorządowych struktur administracyjnych! Inaczej jest przecież w przeważającej mierze w polskich realiach.** Firmy wywozowe (*rzadko służby publiczne podlegające samorządom*) zawierają umowy cywilnoprawne z mieszkańcami-administratorami obiektów na obsłużanym terenie, na mocy których to umów obywatele wnoszą na konto tych firm opłaty za usuwanie odpadów.

Przy spełnieniu przez daną firmę warunków techniczno-proceduralnych wyznaczanych zapisami ustawowymi i przepisami gminnymi - gmina nie ma możliwości odmowy wydania zezwolenia na wykonywanie tych czynności na jej terenie, choćby to była już 50-ta firma wnosząca o takie zezwolenie na terenie gminy (*skutek praktyczny takich uregulowań doprowadził już w wielu miejscowościach do tego, że są przypadki, że na jednej ulicy mijają się pojazdy-śmieciarki wielu firm wywozowych co powoduje nieuniknione zwiększenie uciążliwości środowiskowych*). Firmom wywozowym, w obecnym niejasnym stanie prawnym, nie można praktycznie narzucić konkretnych obiektów, instalacji, technologii, co miałyby na celu zadbanie przez administrację lokalną o właściwe zagospodarowanie przejętych od mieszkańców odpa-

dów (standardowym przykładem jest uchylene przez Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumenta decyzji administracyjnej Górzowa Wielkopolskiego, w której wyznaczono firmie obiekty na które mają trafiać wywożone odpady).

Efekt jest taki, że firmy te zgodnie z zasadą wolnego rynku i szukania zysków ze swej działalności wywożą odpady tam gdzie zostaną przyjęte po najniższej cenie. Z powodu braku praktycznej możliwości skutecznej kontroli przez organy Inspekcji Ochrony Środowiska i innych szczebli administracji publicznej (*szczupłość kadr*) - często jest nawet tak, że kolejny posiadacz tych odpadów zagospodarowuje je (*najczęściej składowuje*) nie mając stosownych warunków i zezwoleń na tego typu działalność. Takie ułomne uwarunkowania prawne powodują to, że wszelkie plany budowy nowego prawidłowego systemu-zakładu dla gospodarki odpadami mogą okazywać się "nietrafionymi" inwestycjami - odpady powędrują tam, gdzie jest aktualnie najniższa cena przyjęcia a strumień usuwanych odpadów z terenu gminy będzie omijał nowe obiekty-instalacje wykonane (*z reguły na koszt publiczny*) zgodnie z wymogami bezpieczeństwa gospodarki odpadami. **Takie przykłady w Polsce już istnieją!**

Francuscy eksperci wskazywali na istniejącą prawną możliwość (zawartą w ustawie o *utrzymaniu czystości i porządku w gminach*) przejścia przez gminną administrację obowiązków w zakresie usuwania odpadów komunalnych (i "własności" tych odpadów) oraz przejścia przez gminę opłat w postaci samoopodatkowania się mieszkańców na czynności w tej dziedzinie **w drodze referendum gminnego**. Jednak na pytanie zadane przez nich: **kto z obecnych na Seminarium przedstawicieli gmin może potwierdzić przeprowadzenie lub zamiar przeprowadzenia takiego referendum dla uzyskania przez gminę racjonalnych narzędzi do kształtowania polityki gospodarki odpadami, z blisko stu obecnych przedstawicieli dolnośląskich samorządów nikt nie podniósł ręki!** Pytani dlaczego, odpowiedzieli - **jest to zbyt droga i uciążliwa procedura, która z reguły kończy się w Polsce niepowodzeniem.**

Nie było opinii przeciwnych do wypowiedzianej tezy, że **aby uporządkować taki ponury obraz rzeczywistości, wystarczy zmienić obecne przepisy na kształt uregulowań istniejących w krajach, które dla dobra publicznego ograniczyły zasadę "wolnego rynku" w gospodarce odpadami.**

Przedstawiciele ADEME ostrzegali, że bez jasnego uregulowania tych zagadnień (*unikając obserwowanego obecnie zjawiska różnych interpretacji aktualnych zapisów prawnych*) tworzone obecnie Plany Gospodarki Odpadami mogą się okazać "papierowymi dokumentami", bez możliwości wprowadzania w życie zapisów tam zawartych.

W dyskusji poruszono również problem, który w wielu wypadkach paraliżuje działania na rzecz budowy prawidłowych kompleksów zintegrowanej gospodarki odpadami - syndrom znany również we Francji: *"wszędzie byleby nie u nas"*. **Francuscy eksperci odpowiedzieli - zgodnie z prawem, po bezskutecznym wyczerpaniu się procedur toczących się w samorządach, mających na celu uzyskanie dokumentów lokalizacyjnych dla instalacji gospodarki odpadami (na bazie dokumentacji eksperckich, między innymi ADEME) - dla rozwiązania impasu, decyzję ostateczną eliminującą kompetencje władz lokalnych podejmuje administracja Regionu (odpowiednik naszych obecnych województw).** Parlament francuski, szanując autonomię działania władz samorządowych w ramach ich kompetencji, uznał jednak, że dla dobra publicznego wyższego rzędu muszą istnieć delegacje dla administracji państwowej dla przerwania impasu decyzyjnego na szczeblu lokalnych władz samorządowych w ważnych zadaniach publicznych.



U nas ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym przewiduje podobne mechanizmy interwencji państwowej (województwa), ale jedynie w przypadku impasu decyzyjnego na poziomie gminy w kwestii lokalizacji inwestycji celów publicznych o znaczeniu krajowym lub wojewódzkim. Nie są objęte tym przepisem „ochronnym” inwestycje zamierzone do realizacji przez Związki Gmin lub Powiaty. **Paradoksalnie, Krajowy Plan Gospodarki Odpadami nie zawiera żadnego zapisu, który można by zidentyfikować jako „inwestycja celu publicznego o znaczeniu krajowym”. Również Projekt Wojewódzkiego Planu Gospodarki Odpadami Dolnego Śląska nie wskazuje, że jakkolwiek potrzeba inwestycyjna w gospodarce odpadami to „inwestycja celu publicznego o znaczeniu wojewódzkim”.**

Jasnym jest więc, że przepis ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym pozostanie przez cztery lata „martwym instrumentem” administracji państwowej współodpowiedzialnej za kształt spraw publicznych. A tak potrzebne inwestycje o znaczeniu subregionalnym (powiatowym, „związkowym”) w gospodarce odpadami, wskutek braku mechanizmów „mądrej interwencji” administracji rządowej, mogą być „zawieszane” w niekończącym się impasie. Grozi to bolesnymi skutkami finansowymi w postaci nie wykorzystywania środków pomocy unijnej, a nawet ewentualnością płacenia kar przez wszystkich podatników za niewywiązywanie się Polski ze zobowiązań przedakcesyjnych.

Zadano też pytanie czy Regiony francuskie uczestniczą organizacyjnie i finansowo w tworzeniu zintegrowanego systemu „niezbędnych instalacji i zakładów” dla gospodarki odpadami. Odpowiedź była taka: przy potrzebie tworzenia specyficznych elementów zintegrowanej gospodarki odpadami, są obiekty, które ze względu na koszty wykonania przekraczające możliwości organizacyjno-finansowe Syndykatów Gmin i Departamentów (departamenty – odpowiedniki polskich powiatów) oraz ze względu na znaczny obszar oddziaływania – mają z natury rzeczy znaczenie regionalne (wojewódzkie) a nawet ponadregionalne. Na przykład bardzo kosztowne składowiska dla odpadów niebezpiecznych są we Francji budowane i administrowane w imieniu Regionów (nie wyklucza to realizacji modelu partnerstwa publiczno-prywatnego w inwestycjach dla gospodarki odpadami).

W świetle tych odpowiedzi, odżegnywanie się każdego kolejnych polskich szczebli administracji ponadgminnych od obowiązków finansowo-organizacyjnych w gospodarce odpadami jest odosobnionym zjawiskiem w skali Unii Europejskiej. Wprawdzie jedynym jasno zapisanym w polskim prawie obowiązkiem tych administracji (poza indywidualnymi czynnościami pozwoleńowo-reglamentacyjnymi) jest opracowywanie co cztery lata Planów Gospodarki Odpadami – ale przecież każdy z tych szczebli administracji ma ogólnie zapisane sprawy ochrony środowiska – jako zadania własne.

**Sprawia to wrażenie, że zobowiązania kolejnych polskich rządów negocjujących w ramach warunków przystąpienia Polski do Unii Europejskiej szeroki zakres spraw dla uporządkowania gospodarki odpadami - mimo kilkunastoletniego dystansu dzielącego nas od standardów europejskich - ma spaść w całości na barki gmin, które nawet nie są jeszcze skonsolidowane dla tych zadań w odpowiednich strukturach!**

Nie sposób uwierzyć, że samorzady gminne (nawet ewentualne Związki) same sprostają tym zadaniom, które mają w wielu aspektach charakter i znaczenie wojewódzkie. Nie trudno jest też zrozumieć dlaczego grożą nam kary unijne.

Samorządom francuskim (z reguły Związkom Gmin nazywanym tam Syndykatami) pomaga nieodpłatnie w zakresie niezbędnych ekspertyz na etapie wstępnym wyboru systemów i technologii gospodarki odpadami, Rządowa Agencja ADEME. Agencja posiada, podobnie jak nasz Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska agendy regionalne, lecz jej rola – oprócz dysponenta śro-

dków publicznych na inwestycje związane z ochroną środowiska – jest o wiele szersza. Nieodpłatne doradztwo i świadczenie usług eksperckich administracjom samorządowym zabezpiecza interes publiczny w zakresie przeciwdziałania nietrafionym ekonomicznie i technologicznie inwestycjom realizowanym na koszt publiczny.

Uczestnicy Seminarium poparli ideę powstania podobnie działającej instytucji w Polsce, zdając sobie sprawę, że dokonywanie wyborów systemowo-technologicznych w zakresie gospodarki odpadami następuje w samorządach raz na kilkadziesiąt lat – trudno więc o posiadanie w swoim zasięgu kadry mającej odpowiednie kwalifikacje w tym zakresie. Gminy nie stać na drogi konsulting zewnętrzny, często nie dający gwarancji rzetelności wykonania takiej usługi. Perspektywa powstania w Polsce, podobnej do ADEME agencji publicznej, przyjęta została z aprobatą przez samorządowców uczestniczących w Seminarium.

Przykłady zrealizowanych przez niektóre duże polskie miasta inwestycji wykonanych przy założeniu, że można wyrezytować mieszkańców z obowiązku selektywnej zbiórki odpadów, bo uda się segregację „mieszanki” przeprowadzić na „końcu” w urządzeniach mechanicznych przed składowiskiem – pokazały fiasko „cudownych” technologii, którymi to ofertami jesteśmy niemal co kilka dni kuszeni przez różne firmy. ADEME – rządowa agencja ekspercka pracująca na potrzeby administracji publicznej Francji, potwierdziła że podstawą racjonalnej gospodarki odpadami spełniającej kryteria ochrony środowiska, jest oddzielenie poszczególnych frakcji odpadów na możliwie najwcześniejszym etapie ich zbierania, unikając ich wymieszania.

Mechaniczną segregację odpadów wymieszanych, przed ich zdeponowaniem na składowisku, stosuje się we Francji dopiero wtedy, gdy zawierają w swoim składzie zbyt dużo (w stosunku do norm określonych dyrektywami) bioodpadów lub/i w celu wydzielenia dodatkowo frakcji o dużym potencjale energetycznym dla ich energetycznego wykorzystania (spalenia). Taka segregacja nie zastępuje selektywnej zbiórki i odzysku jako preferowanej w Unii Europejskiej podstawy gospodarki odpadami.

Stosunkowo mało czasu poświęcono na Seminarium znaczeniu i potrzebie szerokiej ekodukacji społecznej dla zmiany oblicza gospodarki odpadami. Podczas rozmów kulturalnych mówiło się jednak na ten temat więcej. Przeważały opinie, że bez zmiany zachowań mieszkańców naszych gmin w stosunku do zagadnień zbierania i gromadzenia odpadów, wysiłki wprowadzenia nowego kształtu systemu gospodarki odpadami skazane są na niepowodzenie. Wskazywano na braki finansowo-organizacyjne samorządu dla praktycznej możliwości przeprowadzenia wśród swoich mieszkańców odpowiedniej jakości kampanii ekodukacyjnych. Zwracano uwagę, że publiczne środki przekazu nie pomagają samorządom w tym zakresie, pomimo ich obowiązku pełnienia „misji publicznej”.

Jako pracownik jednego z nielicznych jeszcze w Polsce Związków Gmin dla gospodarki odpadami, mam nadzieję, że powyższe uwagi i wnioski wyartykułowane publicznie (których słusność szybko potwierdził kilkumiesięczny okres od daty przystąpienia Polski do Unii Europejskiej), przyczynią się do zainicjowania konkretnych zmian prawnych w kierunku wyposażenia administracji publicznej w narzędzia i instrumenty pozwalające samorządom na prowadzenie spójnej polityki w gospodarce odpadami zgodnie ze zobowiązaniami podejmowanymi wobec Wspólnoty Europejskiej.

Zdzisław Smolak

Biurowisko Związku Gmin Powiatu Dzierżoniowskiego ZGPD 7

e-mail: zgpd7@op.pl

XI 2003 - VII 2004 r.

Autor jest od 14 lat pracownikiem publicznej administracji lokalnej.